

Nowa rok pod znakiem odnowy rodziny

Przygotowania do Synodu Biskupów poświęconego rodzinie, który odbędzie się w październiku br., jak również nowe wyzwania, jakie stoją dziś przed rodziną i małżeństwem przynaglają nas do zainteresowania się pomocą rodzinie w jej rozwoju. Podczas wizyty w Azji Ojciec św. gorąco zachęcał do jeszcze większej troski o rodzinę. Również odbywający się w Rzymie kongres ruchów poświęcony rodzinie umocnił nasze poszukiwania dróg wspierania rodzin przez ruchy i stowarzyszenia katolickie. Obecnie w wielu diecezjach trwają prace nad „Relatio Synodi”, w pracach tych biorą aktywny udział członkowie naszych ruchów. Zachęcamy do tego, aby w każdym ruchu podjąć w tym roku tę tematykę - teksty do rozważań i pytania zostały przesłane w dwóch poprzednich „Serwisach ORRK”.

* * * * *

Ojciec św. Franciszek

O odnowie rodziny

Drogie rodziny, Drodzy przyjaciele w Chrystusie!

Jestem wdzięczny za waszą tutaj obecność, dziś wieczorem i za świadectwo waszej miłości do Jezusa i Jego Kościoła. Dziękuję biskupowi Reyes, przewodniczącemu Komisji Episkopatu do spraw Rodziny i Życia, za wypowiedziane w waszym imieniu słowa powitania. W sposób szczególny dziękuję tym, którzy przedstawili świadectwa i podzielili się z nami swoim życiem wiary. Błogosławieństwem Kościoła na Filipinach jest apostołat bardzo wielu ruchów, poświęcających się rodzinie i dziękuję im za ich świadectwo.

Pismo Święte niewiele mówi o świętym Józefie, ale gdy to czyni, często przedstawia go odpoczywającego, kiedy anioł objawia mu we śnie wolę Boga. W wysłuchanym przed chwilą fragmencie Ewangelii znajdujemy Józefa odpoczywającego nie raz, ale dwukrotnie. Dziś wieczór chciałbym wraz z wami wszystkimi odpocząć w Panu i pośród was; chciałbym przypomnieć swoją rodzinę, rodziców, dziadków. Dziś odpoczywam wraz z wami. Chciałbym zastanowić się z wami nad darem rodziny. Ale po pierwsze, chciałbym powiedzieć coś o tym, ale mój angielski jest bardzo ubogi i dlatego poprosiłem księdza prałata o tłumaczenie a ja będę mówił po hiszpańsku.

Bardzo mi się podoba to marzenie w rodzinie. Każda mama i każdy tata marzyli o swym dziecku w ciągu tych dziewięciu miesięcy oczekiwania na nie. Czy to jest prawda? [Zebrani: tak!] Marzenie o tym, jakie będzie ich dziecko. Nie jest możliwa rodzina bez takich marzeń. Jeśli rodzina traci zdolność marzenia, dzieci nie wzrastają, miłość nie wzrasta, życie słabnie i gaśnie. Dlatego zalecam wam, abyście w nocy, robiąc rachunek sumienia, zadali sobie także - także! - to pytanie: "Czy marzyłem dzisiaj o przyszłości swego dziecka? Czy marzyłem o miłości swej żony czy swego męża? Czy marzyłem o swych rodzicach i dziadkach, którzy też tworzyli moją historię?". Dlatego tak ważne jest marzyć. I przede wszystkim o rodzinie. Nie utracie tej zdolności marzenia. Czy mam to powtórzyć?

Ileż trudności w życiu małżeńskim można rozwiązać, jeśli znajdujemy miejsce na marzenia, jeśli mamy czas na myślenie o małżonku i małżonce, o tym, ile dobrych cech mają w sobie. Dlatego tak ważne jest odbudowywanie miłości dzięki marzeniom przez całe życie. Nigdy nie przestawajcie być [dla siebie] narzeczonymi!

Odpoczynek Józefa objawił mu wolę Boga. W tej chwili spoczynku w Panu, kiedy powstrzymujemy się od wielu naszych codziennych obowiązków i działań, Bóg mówi także do nas. Przemawia do nas w wysłuchanym przed chwilą czytaniu, w naszej modlitwie i świadectwie oraz w ciszy naszych serc. Zastanówmy się, co Pan do nas mówi, zwłaszcza w Ewangelii dzisiejszego

wieczoru. Istnieją trzy aspekty tego fragmentu, o których rozważenie chciałbym was prosić: spoczywanie w Panu, powstawanie z Jezusem i Maryją oraz bycie głosem prorockim.

Spoczynek w Panu. Odpoczynek jest bardzo konieczny dla zdrowia naszych umysłów i ciał, a często tak trudny do osiągnięcia ze względu na wiele stawianych nam wymagań. Ale odpoczynek jest też istotny dla naszego zdrowia duchowego, abyśmy mogli usłyszeć głos Boga i zrozumieć, o co nas prosi. Józef został wybrany przez Boga, aby był przybranym ojcem Jezusa i mężem Maryi. Jako chrześcijanie, wy również jesteście powołani, podobnie jak Józef, by przygotować dom dla Jezusa. Przygotowujecie dom dla Niego w swych sercach, swych rodzinach, swych parafiach i swych wspólnotach.

Aby usłyszeć i przyjąć Boże wezwanie do budowania domu dla Jezusa, musicie być zdolni do spoczynku w Panu. Musicie znaleźć każdego dnia czas na modlitwę. Modlitwa jest odpoczynkiem w Bogu. Możecie mi jednak powiedzieć: Tak wiem o tym, Ojczy Świety, chcę się modlić, ale mam tak wiele pracy! Czyż nie? Muszę troszczyć się o swoje dzieci; mam obowiązki domowe; jestem zbyt zmęczony, aby nawet dobrze się wyspać. Tak rzeczywiście jest, to może być prawda, ale jeśli nie będziemy się modlić, to nie poznamy rzeczy najważniejszej ze wszystkich: jaka jest wola Boża wobec nas. I pomimo całej naszej aktywności, całej różnorodności naszych działań, bez modlitwy osiągniemy bardzo niewiele.

Odpoczynek na modlitwie jest szczególnie ważny dla rodzin. To w rodzinie po raz pierwszy uczymy się modlić. Nie zapominajcie o tym. Gdy rodzina się modli, pozostaje razem. To bardzo ważne. To w niej poznajemy Boga, by wyrosnąć na mężczyzn i kobiety wiary, aby widzieć siebie jako członków większej rodziny Bożej, Kościoła. W rodzinie uczymy się, jak kochać, przebaczać, być hojnym i otwartym, a nie zamkniętym i egoistycznym. Uczymy się wychodzić poza nasze własne potrzeby, spotykać innych i dzielić z nimi nasze życie. Dlatego tak ważne jest modlić się jako rodzina, bardzo ważne! Dlatego też tak ważne są rodziny w Bożym planie dla Kościoła! Odpoczynek w Panu, aby się modlić, aby się modlić razem.

Chciałbym teraz powiedzieć jedną rzecz bardzo osobistą. Bardzo kocham św. Józefa, ponieważ jest człowiekiem silnym i milczącym. I na swoim biurku mam wizerunek św. Józefa śpiącego. A śpiąc, czuwa nad Kościołem. I gdy mam jakiś problem, jakąś trudność, piszę to na małej karteczce i kładę ją obok św. Józefa, aby śnił o niej. Oznacza to: aby się modlił w intencji tego problemu.

Drugi aspekt: powstawanie z Jezusem i Maryją. Te cenne chwile wypoczynku, spoczynku z Panem na modlitwie, być może chcielibyśmy przedłużyć. Ale podobnie jak święty Józef, kiedy już usłyszeliśmy głos Boga, musimy powstać z naszego snu; musimy wstać i działać (por. Rz 13, 11), w rodzinie powstać i działać. Wiara nie odsuwa nas od świata, ale wszczepia nas weń głębiej. Każdy z nas odgrywa bowiem szczególną rolę w przygotowaniu przyścia królestwa Bożego w nasz świat. Podobnie jak dar Świętej Rodziny powierzono świętemu Józefowi, tak dar rodziny i jej miejsce w Bożym planie jest powierzony nam.

Tak samo było ze św. Józefem: powierzono mu dar Świętej Rodziny, aby prowadził ją dalej. I każdy z was i ja też musimy o sobie powiedzieć: jestem dzieckiem rodziny. Otrzymaliśmy Boży plan i mamy go ponieść dalej.

Anioł Pański objawił Józefowi niebezpieczeństwa, jakie zagrażały Jezusowi i Maryi, zmuszające ich do ucieczki do Egiptu, a następnie osiedlenia się w Nazarecie. Podobnie w naszych czasach Bóg wzywa nas do rozpoznania niebezpieczeństw zagrażających naszym rodzinom i do chronienia ich przed szkodą. Trzeba być czujnym i uważać na nowe kolonizacje ideologiczne.

Istnieją kolonizacje ideologiczne i musimy być czujni w obliczu tych kolonizacji, które usiłują zniszczyć rodzinę. Nie rodzą się one z marzeń, z modlitwy, ze spotkania z Bogiem, z misji, którą Bóg nam powierzył, ale pochodzą z zewnątrz, dlatego mówię, że są to kolonizacje. Nie zagubmy wolności tej misji, którą Bóg nam daje, misji rodziny. I tak jak nasze narody w pewnym okresie swej historii dojrzały do tego, aby powiedzieć: Nie! wszelkiej kolonizacji politycznej, jako rodzina musimy być bardzo, bardzo roztropni, bardzo zdolni, bardzo silni, aby powiedzieć: Nie! wszelkiej próbie kolonizacji ideologicznej, która niszczy rodzinę. I prosić św. Józefa, który jest przyjacielem anioła, aby zesłali nam natchnienie, abyśmy wiedzieli, kiedy mamy powiedzieć: Tak!, a kiedy Nie!

Istnieje dziś wiele nacisków na życie rodzinne. Tutaj, na Filipinach, niezliczone rodziny nadal cierpią z powodu skutków klęsk żywiołowych. Sytuacja gospodarcza spowodowała, że wiele rodzin jest rozdzielonych przez emigrację i poszukiwanie zatrudnienia, a problemy finansowe obciążają wiele gospodarstw domowych. Podczas gdy aż nazbyt wielu ludzi żyje w skrajnej nędzy, inni są uwikłani w materializm i style życia niszczące życie rodzinne i najbardziej podstawowe wymogi moralności chrześcijańskiej. To właśnie są owe kolonizacje ideologiczne. Rodzina jest również zagrożona przez narastające wysiłki ze strony niektórych, aby określić na nowo samą instytucję małżeństwa, przez relatywizm, kulturę tego, co przemijające, brak otwartości na życie.

Myślę o bł. Pawle VI: w chwili, gdy mówiono mu o problemie wzrostu ludności, miał odwagę bronić otwarcia na życie w rodzinie. Znał trudności każdej rodziny, dlatego w swej encyklice wykazał tak wiele miłosierdzia wobec szczególnych przypadków. I prosił spowiedników, aby byli bardzo miłosierni i wyrozumiali w każdym jednostkowym przypadku. Był bardzo dalekowzroczny, spoglądał na narody ziemi i widział to zagrożenie zniszczenia rodziny w wyniku pozbawienia ich dzieci. Paweł VI był mężnym i dobrym pasterzem, ostrzegającym swą owczarnię przed zbliżającymi się wilkami, które usiłowały oderwać je całkowicie od nieba i błogosławieństwa.

Nasz świat potrzebuje dobrych i silnych rodzin, aby przezwyciężyć te zagrożenia! Filipiny potrzebują świętych i kochających rodzin, aby chronić piękno i prawdę o rodzinie w planie Bożym i być wsparciem i przykładem dla innych rodzin. Każde zagrożenie dla rodziny jest zagrożeniem dla samego społeczeństwa. Jak często mawiał święty Jan Paweł II, przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę (por. *Familiaris consortio*, 85). Strzeżcie więc swych rodzin! Spoglądajcie na nie jak na największy skarb waszego kraju i umacniajcie je zawsze modlitwą i łaską sakramentów. Rodziny zawsze będą przechodziły przez próby i nigdy nie potrzebują dodawania im nowych! Bądźcie natomiast żywymi przykładami miłości, przebaczenia i troski. Bądźcie sanktuariami szacunku dla życia, głosząc świętość każdego ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Jakże wielkim darem dla społeczeństwa byłoby to, gdyby każda rodzina chrześcijańska żyła w pełni swoim szlachetnym powołaniem! Powstawajcie więc wraz z Jezusem i Maryją, i bądźcie gotowi wyruszyć w drogę, jaką Pan wytyczył dla każdego z was.

I wreszcie Ewangelia, którą usłyszeliśmy, przypomina o naszym chrześcijańskim obowiązku, aby być głosem prorockim wśród naszych wspólnot. Józef posłuchał Anioła Pańskiego i odpowiedział na Boże wezwanie, aby otoczyć opieką Jezusa i Maryję. W ten sposób odegrał on swoją rolę w planie Bożym i stał się błogosławieństwem nie tylko dla Świętej Rodziny, ale także błogosławieństwem dla całej ludzkości. Wraz z Maryją, Józef był wzorem dla Dzieciątka Jezus, gdy wzrastało Ono w mądrości, w latach i w łasce (por. Łk 2, 52).

Gdy rodziny przyjmują dzieci, wychowują je w wierze i solidnych wartościach oraz uczą je wносить swój wkład w życie społeczeństwa, to stają się błogosławieństwem w naszym świecie. Rodzina może być błogosławieństwem dla świata. Boża miłość uobecnia się i działa przez sposób, w jaki miłujemy, i przez dokonywane przez nas dobre dzieła. Rozszerzamy królestwo Chrystusa na tym świecie. A czyniąc to, okazujemy się wiernymi prorockiej misji, którą otrzymaliśmy na chrzcie.

W bieżącym roku, który wasi biskupi ogłosili Rokiem Ubogich, chciałbym prosić was jako rodziny, abyście byli szczególnie pomni swego powołania bycia uczniami-misjonarzami Jezusa. Oznacza to gotowość do wyjścia poza progi waszych domów i zatroszczenia się o najbardziej potrzebujących naszych braci i siostry. Proszę, byście zatroszczyli się szczególnie o tych, którzy nie mają własnej rodziny, a zwłaszcza o osoby w podeszłym wieku i dziećmi pozbawionymi rodziców. Niech nigdy nie czują się wyizolowani, samotni i opuszczeni, ale pomóżcie im poznać, że Bóg nigdy o nich nie zapomniał.

Dziś byłem ogromnie wzruszony po Mszy św., gdy odwiedziłem schronisko dla dzieci samotnych, bez rodzin. Ileż ludzi pracuje w Kościele, aby schronisko to było rodziną! Oznacza to prorocze pokazywanie tego, czym jest rodzina.

Możecie być sami biedni materialnie, ale macie mnóstwo darów do zaoferowania, kiedy dajecie Chrystusa i wspólnotę Jego Kościoła. Nie ukrywajcie waszej wiary, nie ukrywajcie Jezusa, ale wprowadzajcie Go w świat i dawajcie świadectwo waszego życia rodzinnego!

Drodzy przyjaciele w Chrystusie, wiedźcie, że zawsze za was się modłę! I dzisiaj za rodziny. Naprawdę robię to. Modłę się, aby Bóg zechciał nieustannie pogłębiać waszą miłość do Niego, i aby ta miłość mogła przejawiać się w waszej wzajemnej miłości oraz w miłości do

Kościoła. Nie zapominajcie modlić się za Filipiny. Niech Jezus strzeże Filipin! Niech św. Józef opiekuje się Filipinami! Nie zapominajcie o marzeniach. Często się módlcie i nieście owoce swej modlitwy do świata, aby wszyscy mogli poznać Jezusa Chrystusa i Jego miłosierną miłość. Proszę, módlcie się też za mnie, bo naprawdę potrzebuję waszych modlitw i zawsze będę na nie liczył!

Co Franciszek powiedział o kolonizacji ideologicznej i odpowiedzialnym rodzicielstwie?

Duże zainteresowanie mediów wzbudziły słowa papieża Franciszka wypowiedziane w drodze z Manili do Rzymu na temat kolonizacji ideologicznej i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Papież odpowiadał na pytanie dziennikarza Jana-Christopha Kitzlera z radia ARD.

Oto słowa Franciszka w tłumaczeniu na język polski:

Kolonizacje ideologiczne: podam tylko jeden przykład, z własnego doświadczenia. Przed dwudziestoma laty, w 1995 roku, pani minister edukacji narodowej zwróciła się o poważną pożyczkę, aby wybudować szkoły dla ubogich. Otrzymała ją pod warunkiem, że do szkół zostanie wprowadzony podręcznik dla dzieci na pewnym poziomie nauczania. Był on dobrze przygotowany dydaktycznie, gdzie nauczano teorii gender. Owa kobieta potrzebowała subwencji, ale była ona uwarunkowana w ten sposób. Przebiegła kobieta, powiedziała, że tak, kazała też przygotować inny podręcznik, dała obydwu i w ten sposób się jej udało...To właśnie jest kolonizacja ideologiczna: narzucają ludowi idee, które nie mają nic z nim wspólnego, tak, może z pewnymi grupami, ale nie z ludem i kolonizują lud ideą, która zmienia, albo chce zmienić pewną mentalność lub strukturę.

Podczas Synodu biskupi afrykańscy skarżyli się na to zjawisko, które jest takie samo, jak w przypadku niektórych kredytów (narzucane są) określone warunki. Mówię tylko to, co widziałem. Dlaczego mówię o „kolonizacji ideologicznej”? Ponieważ wykorzystują właśnie ludzkie potrzeby czy możliwości wejścia i umocnienia swego stanowiska poprzez dzieci. Ale to nic nowego. To samo czyniły dyktatury ubiegłego wieku. Weszły ze swoją doktryną. Pomyślcie o młodzieży faszystowskiej Balilla, pomyślcie o Hitlerjugend. Skolonizowali lud, chcieli to uczynić. Ale jak wiele spowodowało to cierpienia. Narody nie powinny tracić swobody. Naród ma swoją kulturę, historię; każdy naród ma swoją własną kulturę. Ale kiedy pojawiają się warunki narzucone przez kolonizujące imperia, to usiłują, aby narody utraciły swoją tożsamość i chcą wszystko ujednolicić. To globalizacja sferowa: wszystkie punkty są w równej odległości od centrum. Natomiast prawdziwa globalizacja – lubię tak to ujmować - nie jest sferą. Proces globalizacji jest ważny, ale nie na wzór sfery lecz wielościanu, a mianowicie, że każdy naród, każda część, zachowuje swoją tożsamość, swoje istnienie, nie będąc skolonizowanym ideologicznie. To są różne formy „kolonizacji ideologicznej”.

Jest taka książka, przepraszam, że robię reklamę, jest to książka, której styl na początku jest trochę ciężki, ponieważ została napisana w 1903 roku w Londynie. Jest to książka, która ... w tym czasie ów pisarz widział dramat kolonizacji ideologicznej i opisuje go w tej książce. Nosi tytuł „Władca świata”, a autorem jest Robert Hugh Benson. I chociaż została napisana w 1903 roku, to warto ją przeczytać, a czytając ją dobrze zrozumiecie, co mam na myśli mówiąc o „kolonizacji ideologicznej”. Tyle na pierwsze pytanie.

Po drugie, chciałem powiedzieć, o Pawle VI. To prawda, że otwarcie na życie stanowi warunek sakramentu małżeństwa. Mężczyzna nie może udzielić sakramentu kobiecie i kobieta mężczyźnie jeśli nie ma między nimi zgody pod tym względem – otwartości na życie. I to do tego stopnia, że jeśli można udowodnić, iż ten czy tamta pobrali się postanawiając, że nie będą otwarci na życie, to takie małżeństwo nie jest ważne, jest to przyczyną nieważności małżeństwa, nieprawdaż? Otwartość na życie. Paweł VI wraz z komisją badał ten problem, jak dopomóc w tylu przypadkach, wielu ważnych problemach składających się na miłość w rodzinie w problemach dniach powszedniego. Jakże ich wiele. Ale było coś więcej. Paweł VI odrzucał antykoncepcję nie tylko w płaszczyźnie osobistej, zalecając zresztą spowiednikom, by byli miłosierni, starali się zrozumieć poszczególne sytuacje i wybaczać albo współczuć, zrozumieć te problemy. Dostrzegał on obowiązujący wówczas powszechny neomaltuzjanizm. Jak on się nazywa? To we Włoszech

współczynnik urodzeń poniżej 1 procenta, podobnie w Hiszpanii. Ów neomaltuzjanizm dążył do kontroli nad ludzkością przez mocarstwa. To wcale nie oznacza, że chrześcijanin musi mieć dzieci jedno po drugim. Kilka miesięcy temu skarciłem kobietę w pewnej parafii, bo była w ciąży z ósmym dzieckiem, po siedmiu porodach cesarskich: „Czy chce pani osierocić siedmioro dzieci?”. To kuszenie Boga. Mówimy o odpowiedzialnym rodzicielstwie. Tą drogą należy iść, drogą odpowiedzialnego rodzicielstwa. Ale chciałem powiedzieć, że Paweł VI nie był zacofany, zamknięty. Nie, on był prorokiem, który w ten sposób nam powiedział: wystrzegajcie się nadchodzącego neomaltuzjanizmu. To właśnie chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Do kwestii tej powrócił w swoim pytaniu Christoph Schmidt. Zauważył, że według sondaży, większość Filipińczyków, sądzi iż ogromny wzrost ludności tego kraju jest jednym z najważniejszych powodów ogromnej biedy, a przeciętnie kobieta rodzi tam w swoim życiu więcej niż troje dzieci. Sugerował, że stanowisko Kościoła w sprawie antykoncepcji jest odrzucane przez większość Filipińczyków.

Odpowiadając papież Franciszek powiedział:

Uważam, że wspomniana przez pana liczba trojga dzieci w rodzinie, na jedno małżeństwo zdaniem specjalistów to tyle, ile trzeba, aby utrzymać liczbę ludności na stałym poziomie. Kiedy ona spada, mamy do czynienia z inną skrajnością, jaką obserwujemy we Włoszech, gdzie jak słyszałem - nie wiem, czy to prawda - w roku 2024 nie będzie pieniędzy, aby wypłacić emerytury. Spadek liczby ludności, nieprawdąż? Dlatego słowem kluczowym, aby odpowiedzieć na tę kwestię jest to, jakiego używa zawsze Kościół, a także i ja: odpowiedzialne rodzicielstwo. Jak to czynić? Poprzez dialog. Każda osoba, ze swoim duszpasterzem powinna dociekać jak realizować to odpowiedzialne rodzicielstwo. Ten przykład, o którym wspomniałem przed chwilą, kobiety, która oczekiwała ósmego dziecka, a miała już siedmioro urodzonych za pomocą cesarskiego cięcia ukazuje pewną nieodpowiedzialność. „Nie, ja ufam Bogu”. „Ale spójrz, Pan Bóg daje tobie środki, bądź odpowiedzialny”. Niektórzy uważają, że - przepraszam za to słowo - aby być dobrym katolikiem musimy zachowywać się jak króliki. Nie, ważne jest odpowiedzialne rodzicielstwo. To jasne i dlatego są w Kościele grupy małżeńskie, są specjaliści w tej dziedzinie, są duszpasterze i poszukujemy drogi. Znam wiele godziwych rozwiązań, które pomogły w tej kwestii. Ale dobrze, że to pan powiedział. Ale ciekawe jest również coś innego, nie związanego z tą sprawą. Dla ludzi najuboższych dziecko jest skarbem. To prawda, że także i w tej sytuacji trzeba być roztropnym. Ale dla nich dziecko to skarb. Bóg wie, jak im pomóc. Być może niektórzy nie są w tej dziedzinie roztropni, to prawda. Potrzebne jest odpowiedzialne rodzicielstwo, ale także dostrzeżenie wielkoduszności tego ojca i matki, którzy widzą w każdym dziecku skarb. (tłum. KAI)

* * * * *

Papież wezwał posługujących w Kościele do rachunku sumienia

Papież Franciszek zachęcił swoich współpracowników w Kurii Rzymskiej do dokonania rachunku sumienia w tradycyjnym przemówieniu z okazji Bożego Narodzenia. Ojciec Święty wymienił 15 chorób od zarozumiałości do czucia się niezastępowalnym, od duchowego Alzheimera po dążenie do gromadzenia pieniędzy i władzy, od zamkniętych kręgów po „zyski doczesne” i „terroryzm plotek”.

Franciszek przypomniał, że w Bożym Narodzeniu świętujemy przyjście między nas Boga ubogiego, który pragnie nauczyć nas mocy pokory. Został on przyjęty nie przez ludzi wybranych, ale ubogich i prostych. W ramach przygotowań do przedświątecznej spowiedzi zachęcił swoich współpracowników do dokonania rachunku sumienia. **Zaznaczył, że wymienione przez niego choroby i pokusy, dotyczą nie tylko Kurii, ale są zagrożeniem dla każdego chrześcijanina i każdej kurii, wspólnoty, zgromadzenia, parafii, ruchu kościelnego.** Jednak pięknie byłoby pomyśleć o Kurii Rzymskiej, jako o małym modelu Kościoła, to znaczy jako ciele, które usiłuje codziennie i poważnie być bardziej żywym, zdrowszym, zgodnym i zjednoczonym między sobą oraz z Chrystusem. Dodał, że Kuria, podobnie jak Kościół nie może żyć „bez życiodajnej, osobistej, autentycznej i mocnej więzi z Chrystusem”, a członek Kurii, który codziennie nie posila się tym pokarmem, stanie się biurokratą. W tym kontekście papież wymienił katalog chorób groźnych dla tego środowiska:

Choroba poczucie się nieśmiertelnymi i niezbędnymi

„Kuria która nie dokonuje samokrytyki, która nie dostosowuje się do nowych wyzwań, nie dąży do udoskonalenia jest ciałem chorym” - stwierdził papież. Zauważył, że mogłaby nam w tym pomóc wizyta na cmentarzu, gdzie leży wiele osób, które „zapewne myślały, że są nieśmiertelne, odporne na czas i niezbędne”. Wskazał, że jest to choroba tych, którzy „stali się szefami i odczuwają swoją wyższość wobec wszystkich, a nie czują się na służbie wszystkim”. Dodał, że choroba ta często wynika z patologii władzy, z „kompleksu wybranych”, z „narcyzmu”.

Choroba nadmiernej pracowitości

Franciszek nawiązał do postawy ewangelicznej Marty, zaprzątniętej pracą, a zaniedbującej nieuchronnie „lepszą część: spoczynek u stóp Jezusa”. Przypomniał, że Jezus „wezwał swoich uczniów, aby nieco odpoczęli”, gdyż zaniedbanie koniecznego odpoczynku prowadzi do stresu i podrażnienia.

Choroba „znieczulenia” umysłowego i duchowego

To ci, którzy „tracą swój spokój wewnętrzny, żywotność i śmiałość, ukrywając się za papierami, stając się maszynami akt spraw a nie ludźmi Bożymi, niezdolni by płakać z tymi, którzy płaczą i radować się z tymi, którzy się weselą!

Choroba nadmiernego planowania

Ma ona miejsce wówczas, „kiedy apostoł wszystko skrupulatnie zaplanuje, i czyniąc tak myśli, że sprawy skutecznie idą naprzód, stając się w ten sposób księgowym czy też handlowcem”. Trzeba wszystko dobrze przygotowywać, nie popadając jednak nigdy w pokusę oswojenia Ducha Świętego i kierowania Jego wolnością ... "Zawsze łatwiej i wygodniej spocząć na swoich statycznych i niezmiennych pozycjach” - stwierdził Franciszek.

Choroba złej koordynacji

To choroba tych, którzy „tracą łączność między sobą, a ciało traci swoją harmonijną funkcjonalność” stając się „orkiestrą, która wytwarza hałas, bo jej członkowie nie współpracują i nie żyją w duchu komunii i drużyny” - zauważył papież.

Duchowy Alzheimer

Oznacza ona „postępujący spadek zdolności duchowych”, „powodujący poważne upośledzenie osoby”, sprawiając, że żyje ona w „stanie całkowitej zależności od swoich poglądów często wyimaginowanych”. „Widzimy to w ludziach, którzy „stracili pamięć” o swoim spotkaniu z Panem, w ludziach uzależnionych od swoich „pasji, kaprysów i manii”, osobach budujących wokół siebie mury i nawyki” - powiedział Ojciec Święty.

Choroba rywalizacji i zarożumiałości

„Kiedy pozory, kolory szat i zaszczytne insygnia stają się głównym celem życia ... jest to choroba, która prowadzi nas do bycia ludźmi fałszywymi i żyjącymi fałszywym mistycyzmem i nieprawdziwym kwietyzmem”. Papież przypomniał w tym przypadku słowa św. Pawła Apostoła o „wrogach krzyża Chrystusowego, których dążenia są przyziemne” (Flp 3,19).

Choroby schizofrenii egzystencjalnej

Ojciec Święty zaznaczył, że chodzi mu w tym wypadku o osoby żyjące podwójnym życiem, wynikającym z obłudy, życiem typowym dla przeciętności a także pogłębiającej się pustki duchowej, której nie mogą zapęlić ani dyplomy ani też tytuły akademickie. Choroba ta dotyczy często tych, którzy porzucają posługę duszpasterską i ograniczają się do roboty papierkowej, tracąc kontakt z rzeczywistością, z prawdziwymi ludźmi. Tworzą w ten sposób swój własny równoległy świat, w którym odkładają na bok wszystko, czego surowo nauczają innych, wiodąc życie ukryte, często rozwiązłe.

Choroba obmowy i plotek

Osoby owładnięte tą chorobą Franciszek porównał do tych, którzy sieją kłóć i określił mianem morderców z zimną krwią dobrego imienia swoich kolegów i współbraci. Jest to choroba osób tchórzliwych, które nie mając odwagi mówić prosto w oczy, obmawiają za plecami ... Strzeżmy się od terroryzmu plotek! - zaapelował.

Choroba ubóstwiania szefów

Papież wskazał, iż jest to choroba osób tworzących dwór wokół przełożonych, ofiar karierowiczostwa i oportunistów. Pełnią swoją posługę myśląc tylko o tym, co powinny zyskać, a nie o tym, co powinny dać. Są to ludzie małostkowi, kierujący się jedynie „swoim zgubnym egoizmem”. Może też dotknąć przełożonych, „kiedy zabiegają o niektórych swoich współpracowników, by zyskać ich lojalność i podporządkowanie się oraz uzależnienie psychologiczne, ale efektem końcowym jest prawdziwa współwina”.

Choroba obojętności wobec innych

„Kiedy każdy myśli tylko o sobie, tracąc szczerą i ciepłą ludzką relację. Kiedy najbardziej doświadczony nie udostępnia swojej wiedzy kolegom mniej doświadczonym. Gdy, z zazdrości lub intrygi odczuwamy radość, widząc jak inny upada, zamiast go podnosić i dodać otuchy”.

Choroba miny pogrzebowej

Dotyczy ona ludzi gburowatych i ponurych, uważających, że aby być poważnymi, trzeba mieć odmalowane na twarzy przygnębienie, surowość oraz traktować innych - zwłaszcza, uznanych za gorszych - sztywno, surowo i arogancko. Ojciec Święty zauważył, że teatralna surowość i bezpłodny pesymizm są często objawami lęku i niepewności samego siebie. Apostoł natomiast musi starać się być osobą grzeczną, spokojną, entuzjastyczną i wesołą, która przekazuje radość Franciszek zachęcił, by być pełnymi humoru, zdolnymi do autoironii: „Jak nam dobrze czyni dobra dawka zdrowego humoru” - stwierdził.

Choroba zbijania majątku

Papież wskazał, że ma ona miejsce wówczas, kiedy apostoł stara się wypełnić pustkę egzystencjalną w swoim sercu gromadząc dobra materialne, nie z konieczności, ale aby czuć się po prostu bezpiecznie.

Choroba zamkniętych kręgów

Ma ona miejsce wówczas, gdy przynależność do danej grupki staje się silniejsza, niż przynależność do Ciała, a w niektórych sytuacjach, do samego Chrystusa. Franciszek zauważył, że również ona zawsze zaczyna się od dobrych zamiarów, ale z upływem czasu zniewala członków tej grupki stając się „rakiem”.

Choroba zysku doczesnego, ekshibicjonizmu

„Kiedy apostoł przekształca swoją posługę we władzę, a swoją władzę w towar, by uzyskać korzyści doczesne lub więcej władzy. Jest to choroba ludzi niezmordowanie dążących do pomnożenia władzy i by osiągnąć ten cel zdolni są do oszczerstwa, znieśławienia i zdyskredytowania innych, nawet w gazetach i czasopiśmie. Oczywiście chcą się pojawić na pierwszych stronach gazet, uchodzić za zdolniejszych od innych. Ojciec Święty zaznaczył, że jest to choroba, która wyrządza wiele zła ciału, gdyż prowadzi ludzi do usprawiedliwiania użycia wszelkich środków, by osiągnąć taki cel, często w imię sprawiedliwości i przejrystości.

Na zakończenie papież stwierdził, że „kapłani są jak samoloty, stają się newsem tylko wtedy, kiedy upadają, ale jest tak wiele, które latają w powietrzu. Wielu ludzi ich krytykuje, ale niewielu za nich się modli” - powiedział. Podkreślił, że misja kapłańska jest bardzo delikatna, ale wspomniane zdanie ukazuje jak wiele zła całemu ciału Kościoła może uczynić jeden kapłan, który „upada”.

Ojciec Święty zachęcił swoich współpracowników, aby „żywąc prawdziwie w miłości sprawili, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową - ku Chrystusowi” (Ef 4,15) i modlili się do Matki Bożej, o uzdrowienie ran grzechu, jaki każdy niesie w swoim sercu. Prosił też o modlitwę w swojej intencji. (KAI)

APEL KOŚCIOŁÓW W POLSCE O POSZANOWANIE I ŚWIĘTOWANIE NIEDZIELI

Siostry i Bracia,

Współwyznawcy Jezusa Chrystusa!

Zwracamy się do Was ze wspólnym apelem dotyczącym świętowania dnia Pańskiego – niedzieli.

Fundamentem chrześcijańskiego życia jest wiara w Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, by nas zbawić. Dzięki Niemu otrzymaliśmy Ducha Świętego, by odziedziczyć błogosławione królestwo Ojca. Niedzielne przeżywanie tych wydarzeń, spotkanie ze słowem Bożym i modlitwą, pogłębia i umacnia tę wiarę. Co więcej, Pan Jezus zapewnił: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). Niedziela, dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, powinna być zatem dniem modlitwy, świętowania, świadectwa. Wypełnia ona duchową prawdę Bożego przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” (por. Wj 20,8-11) – przynajmniej jeden dzień w tygodniu poświęć Bogu, sobie i bliźniemu; wypocznij fizycznie, intelektualnie, duchowo.

Zauważamy jednak, że w naszym codziennym życiu niedziela traci swój wyjątkowy charakter. Staje się takim samym dniem, jak pozostałe dni tygodnia. Praca ponad miarę odbiera jej sakralny charakter. Coraz częściej chrześcijanie są zmuszani do rezygnowania z udziału w niedzielnych nabożeństwach. A przecież po wielodniowej pracy człowiek ma prawo nie tylko do odpoczynku, ale także – jako chrześcijanin – do świętowania dnia Pańskiego zgodnie ze swoją wiarą.

Dlatego apelujemy do wszystkich chrześcijan w Polsce, by na nowo odkryli wartość dnia Pańskiego jako dnia wspólnotowego i rodzinnego świętowania w duchu wiary. Jego istotnym wyrazem jest modlitewne zgromadzenie wokół daru Bożego Słowa oraz Eucharystii przeżywane zgodnie z tradycją swojego Kościoła. Przypomnijmy sobie nawoływanie zawarte w Liście do Hebrajczyków: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem...” (Hbr 10,25a).

Jako pasterze Kościołów w Polsce wspieramy wszelkie inicjatywy społeczne, które mają na celu zachowanie świątecznego wymiaru niedzieli, przywracanie w przestrzeni społecznej jej uroczystego charakteru oraz troskę o zgodne z chrześcijańskim duchem formy niedzielного wypoczynku. Pragniemy przy tym podkreślić, że szanujemy inne rozumienie dnia świętego. Dlatego kierujemy nasz apel także do tych, od których zależy społeczny kształt świętowania niedzieli w Polsce:

- apelujemy do pracowników, by w niedziele i święta nie podejmowali niekoniecznej pracy zarobkowej;
- apelujemy do pracodawców, by uszanowali świętość dnia Pańskiego, nie angażując zawodowo pracowników jeżeli nie jest to bezwzględnie konieczne;
- apelujemy do parlamentarzystów, by zapewnili takie rozwiązania prawne, które uszanują w naszej ojczyźnie prawo ludzi pracy do niedzielного wypoczynku i świętowania;
- apelujemy do władz, by uczyniły wszystko w celu ochrony niedzieli, tak aby człowiek nie był traktowany jako narzędzie zysku i mógł przeżywać niedzielę zgodnie ze swoimi przekonaniami;
- apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o poszanowanie niedzieli i świąt z uwagi na społeczny pożytek należnego odpoczynku i świętowania – dla dobra naszych rodzin, dla dobra obywateli naszego państwa.

Siostry i Bracia w Chrystusie!

Uwielbienie Boga za jego wspaniałość, pamięć o Jego dziełach i wdzięczność za Jego dobrodziejstwa, radość ze zmartwychwstania Chrystusa i z daru Ducha Świętego, modlitwa za siebie i za bliźnich są charakterystyczną cechą chrześcijańskiego świętowania niedzieli. Dlatego zachęcamy, by przeżywać dzień Pański jako czas łaski i umocnienia do nowego zaangażowania w głoszenie światu Ewangelii. Chrystus idzie z nami w drodze do domu Ojca. We wspólnocie Kościoła mocą Ducha Świętego wyjaśnia nam Słowo Boże i karmi Chlebem Życia. Nie możemy

nie dzielić się tak wielką radością! Pragniemy, by każdy usłyszał w swym sercu głos Ducha Świętego, spotkał Jezusa Chrystusa i przyjął miłość Ojca, który jest w niebie.

w imieniu Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej i Konferencji Episkopatu Polski

- ks. prezbiter Mateusz Wichary, Przewodniczący Rady Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP
- ks. bp Jerzy Samiec, Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP
- ks. sup. Andrzej Malicki, Superintendent Naczelny Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w RP
- ks. bp Marek Izdebski, Biskup Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w RP
- ks. bp Wiktor Wysoczański, Biskup Kościoła Polskokatolickiego w RP
- ks. bp Ludwik Jabłoński, Biskup Naczelny Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w RP
- Metropolita Sawa, Prawosławny Metropolita Warszawski i Calej Polski
- ks. abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

20 stycznia 2015 r. Warszawa

* * * * *

Jak ruchy apostołują na poziomie diecezji i parafii?

Spotkanie Diecezjalnych Rad Ruchów

Serdecznie zapraszamy na Ogólnopolskie Spotkanie Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich, które odbędzie się 7 marca 2015 r. o godz. 10.30 w Warszawie, „Dom Amicus”, ul. Hozjusza 2, przy grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Spotkanie będzie poświęcone roli ruchów w rozwoju Kościoła lokalnego. Ruchy są coraz bardziej aktywne w życiu Kościoła zarówno na poziomie diecezji jak i parafii. Podczas spotkania pragniemy podzielić się różnymi formami apostołstwa w obszarze budowania Kościoła lokalnego przez ruchy i stowarzyszenia, dlatego prosimy o przygotowanie krótkiej wypowiedzi na ten temat.

W drugiej części spotkania przedstawione zostaną kierunki rozwoju Diecezjalnych Rad Ruchów na przyszłość.

Program spotkania

- 10.30 - Wprowadzenie w spotkanie – Stanisław Latek, ZK ORRK
- 10.40 - Rola ruchów w rozwoju Kościoła lokalnego
- 11.00 - Jakie działania apostołskie podejmują ruchy na poziomie diecezji oraz parafii, aby wspierać rozwój Kościoła lokalnego? – przedstawiciele Diecezjalnych Rad Ruchów Katolickich
- 12.30 - przerwa
- 13.00 - cd. dzielenia się
- 13.30 - Kierunki rozwoju Diecezjalnych Rad Ruchów na przyszłość - O. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK
- 14.00 - Zakończenie spotkania

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

* * * * *

Informacje

Międzynarodowy Kongres ruchów i stowarzyszeń poświęcony rodzinie

240 reprezentantów 82 ruchów i stowarzyszeń z 27 krajów świata, spotkało się 22 - 24 stycznia w Rzymie na międzynarodowym kongresie: „Powołanie i misja rodziny Kościoła i świecie współczesnym”. Organizatorem kongresu była Papieska Rada do Spraw Rodziny, a jego głównym celem dyskusja nad Relatio Synodi, czyli dokumentem końcowym październikowego zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego rodzinie.

„To my tu zebrani przedstawiciele ruchów i stowarzyszeń rodzinnych jesteśmy Synodem. To nasze spotkanie jest święte, przez Pana Boga inspirowane” – mówił abp Vinceenzo Paglia, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny. W pierwszej sesji spotkania uczestniczył także kard. Lorenzo Baldisseri, sekretarz generalny Synodu Biskupów. W swoim wystąpieniu streścił Relatio Synodi, zachęcając ruchy i stowarzyszenia rodzinne do oceny tego dokumentu, zauważenia braków, uzupełnienia i rozszerzenia.

Wszyscy zaproszeni zostali wcześniej zobowiązani do przygotowania odpowiedzi na 46 pytań, mających na celu pogłębienie Relatio Synodi na podstawie doświadczenia swojego ruchu lub stowarzyszenia.

Irena i Jerzy Grzybowski, założyciele Ruchu Spotkań Małżeńskich z Polski zwrócili uwagę na potrzebę promowania dialogu jako drogi do świętości oraz na to, że tradycyjne metody przekazu nauczania Kościoła w postaci konferencji i katechez są niewystarczające. Ich zdaniem, małżeństwa i przygotowujący się do małżeństwa potrzebują nie tylko wysłuchać, ale także przeżyć i doświadczyć w swoim życiu piękna miłości.

Inni uczestnicy kongresu zwracali uwagę na to, że bardzo często w parafiach narzeczeni nie otrzymują podstawowych informacji o małżeństwie jako sakramencie. Podkreślano rolę ojca w rodzinie, potrzebę tworzenia grup wsparcia dla małżeństw w parafiach, samokształcenia w zakresie budowania relacji międzyosobowych w małżeństwie, a także z dziećmi, konieczność zmiany języka w katechezach. Podkreślano konieczność pełniejszego mówienia o pięknie i bogactwie życia małżeńskiego z zauważeniem ogromnych nieraz trudności i potrzebie znajdowania dróg ich pokonywania.

Zwracano też uwagę na potrzebę lepszego niż dotąd przygotowania kapłanów i kleryków. Podkreślano ważną rolę dziadków w rodzinie. Zauważono problem ideologii gender jako poważnego zagrożenia. W wypowiedziach zarówno plenarnych, jak i w czasie pracy w grupach, często odwoływano się do nauczania św. Jana Pawła II o rodzinie, a szczególnie do „Familiaris Consortio”. Wartość naturalnego planowania rodziny potwierdzano własnymi świadectwami i odwołaniem się do encykliki „Humanae Vitae”.

W tematykę drugiej części Relatio Synodi zatytułowaną „Spojrzenie na Chrystusa: Ewangelia rodziny” wprowadziło uczestników małżeństwo z Francji: Olivier i Xristilla Roussy, reprezentujący ruch „Miłość i Prawda” (Amour et Vérité). Mówili także o prowadzonym w ich ruchu przygotowaniu do sakramentu małżeństwa i rekolekcjach dla małżeństw. Bardzo podobne wprowadzenie po południu do trzeciej części dokumentu synodalnego mieli Victor i Stella Dominguez z Paragwaju reprezentujący ruch o nazwie „Projekt: Nadzieja”. Ten ruch także niesie nadzieję na możliwość życia w związku trwałym i nierozzerwalnym małżonkom Paragwaju, a także przygotowuje do sakramentu małżeństwa. W pracy w grupach tym razem w zasadzie losowo wybierano po 1-2 osoby do odpowiedzi na jedno pytanie.

Irena i Jerzy Grzybowski mówili z kolei o inspirowanym w Spotkaniach Małżeńskich w czasie rekolekcji pogłębiających dialogu z Panem Bogiem i budowaniu relacji osobowych z Nim przez Pismo Święte oraz prowadzonej w czasie spotkań porekolekcyjnych oraz drogą internetową inspiracji byłych uczestników naszych rekolekcji do takiego dialogu.

W ich wypowiedzi, jak również wielu innych przewijał się wątek nieosądzania i nieszufladkowania małżeństw szczerze szukających Pana Boga i swojego miejsca w Kościele. Zauważano potrzebę podkreślenia zagadnienia powołania do małżeństwa.

Zwracano uwagę nie tylko na brak świadomości małżeństw, co to jest sakrament małżeństwa, ale także na brak świadomości, co oznacza Boże błogosławieństwo. Bardzo wiele wypowiedzi podkreślało potrzebę towarzyszenia młodym małżeństwom, przygotowania do

małżeństwa metodami warsztatowymi, a także indywidualnie przez rodziny z dużym doświadczeniem.

Prelegenci podkreślali, że niestety kapłani często nie rozumieją potrzeby takiego towarzyszenia lub pojmują je w sposób nieadekwatny do potrzeb małżeństw. Dzielono się także obserwacjami, że małżeństwa nie są świadome bogactwa, daru jaki złożył w każde z nich Pan Bóg. Zwracano uwagę na brak przygotowania kapłanów do pracy z małżeństwami oraz potrzebę lepszej współpracy kapłanów i świeckich. Mówiono zarówno o potrzebie odnowienia powołania małżeńskiego, jak i kapłańskiego.

Mówiono także o klerykalizmie świeckich, którzy nie rozumieją swojego powołania jako świeccy małżonkowie. Bardzo dużo uwagi poświęcono roli dziadków w rodzinie. Wracano do tego tematu wielokrotnie przy różnych okazjach. Zwracano uwagę, że nie można mówić tylko o radościach życia małżeńskiego i rodzinnego. Jeżeli mamy naśladować Chrystusa, to musimy przyjąć także cierpienie, tak jak On.

Podkreślano potrzebę duszpasterstwa otwartego na ludzi „na opłotkach”. Mówiono o potrzebie afirmowania piękna miłości seksualnej. Zauważono, że rozwiedzeni są to ludzie poranieni i potrzebna jest ogromna delikatność w podejmowaniu tematu ich duszpasterstwa. Zwracano uwagę na konieczność większego zaangażowania rodzin w świadectwo Ewangelii rodziny.

Zwrócono uwagę na potrzebę zaangażowania rodzin w sprawy społeczne, szczególne dbanie o prawa rodziny wynikające z istniejącego ustawodawstwa oraz dbanie o tworzenie takiego ustawodawstwa.

Sobota, 24 stycznia, była trzecim dniem Kongresu. Po Mszy św. wprowadzenie do dzielenia się w grupach na temat końcowej części Relatio Synodi przedstawiła Caroline Terrenoir z Australii. Reprezentowała ona międzynarodowe stowarzyszenie Woomb zajmujące się upowszechnianiem cywilizacji życia, w tym w sposób szczególny płodności jako daru Bożego. Mówiła o bardzo słabej świadomości, że małżeństwo jest powołaniem. Podkreśliła piękno miłości seksualnej, którą dezawuuje antykoncepcja i aborcja. Zwróciła jednak uwagę na liczne lęki duszpasterzy w promowaniu cywilizacji życia. Sama spotkała się z odmową w parafii nauczania naturalnych metod planowania rodziny.

W pracy w grupach podkreślano, że wszyscy są powołani do dawania świadectwa, do towarzyszenia narzeczonemu i małżeństwu na wszystkich etapach ich życia. Tu jednak ujawniła się bezradność kapłanów, którzy nie wiedzą, w jaki sposób można im towarzyszyć. Podkreślano konieczność nieulegania naciskom cywilizacji śmierci w różnych jej przejawach. Podkreślano potrzebę dawania świadectwa szeroko pojętej cywilizacji życia. W grupach wracano też do „gorących” tematów, których nie dało się wyczerpać podczas wcześniejszych spotkań, m.in. przygotowanie do małżeństwa.

Ważne było świadectwo osób reprezentujących stowarzyszenie małżonków żyjących w separacji o wierności swoim sakramentalnym małżonkom, pomimo formalnej separacji lub rozwodu.

Irena i Jerzy Grzybowski z Polski zwrócili uwagę na potrzebę kształtowania dojrzałości emocjonalnej narzeczonych oraz na to, że narzeczeni słabo znają siebie przed ślubem. Nie znają swoich cech osobowości, historii życia, niekiedy także motywy zawarcia małżeństwa nie są jasne. Owocuje to kryzysami już w pierwszych latach po ślubie. Podkreślili też, że spadku liczby dzieci w rodzinach nie można tłumaczyć tylko trudnościami ekonomicznymi. Konsumpcyjny styl życia i kryzysy więzi małżeńskiej przyczyniają się w sposób bardzo istotny do tego zjawiska. W kontekście promowania cywilizacji życia zauważyli ewangelizacyjną rolę dzieci niepełnosprawnych w rodzinach.

Sprawozdawcy poszczególnych grup językowych spotkali się następnie w celu przygotowania dokumentu końcowego. Jednak z powodu ogromnej ilości materiału, było to niemożliwe. Abp Vincenzo Paglia zasygnalizował tylko kilka punktów podsumowujących Kongres:

1. Jesteśmy wszyscy w naszych ruchach i stowarzyszeniach powołani do głoszenia nadziei. Przynosimy nadzieję, dając świadectwo Ewangelii Życia. Końcowy dokument synodalny powinien przynieść „wiosnę rodzinie”.

2. Na Synodzie trzeba odkryć na nowo powołanie małżeństwa jako sakramentu, podkreślić trzeba powołanie małżeństwa i rodziny do świętości.

3. W ruchach i stowarzyszeniach dostrzega się wielorakie zranienia i zagrożenia i próbuje się im przeciwdziałać.

4. Konieczne jest znaczenia roli Pisma Świętego, „lectio divina”, czyli różne metody refleksji nad Pismem Świętym.

5. Centralnym punktem życia rodziny chrześcijańskiej jest Eucharystia. Do uczestniczenia w niedzielnej Mszy św. zaproszone są także małżeństwa rozwiedzione i żyjące w powtórnych związkach.

6. W sposób zdeterminowany trzeba walczyć o Bożą wizję małżeństwa z Księgi Rodzaju, o wizję rodziny opartej na więzi mężczyzny i kobiety, podkreślać nierozzerwalność tej więzi.

7. Troszczyć się o rodziny zranione.

W końcowym podsumowaniu abp Vincenzo Paglia nawiązał do jednego z głosów w dyskusji mówiącego, że z uwagi na odmiennosć warunków życia w różnych częściach świata, z uwagi na zróżnicowanie warunków społecznych, religijnych i kulturowych, powinna być możliwość bardziej indywidualnego interpretowania Ewangelii. Abp Vincenzo Paglia przytoczył słowa, które usłyszał niedawno od jednego z duchownych prawosławnych, który powiedział, że przesunięcie warstw geologicznych w głębi ziemi o 1 milimetr może spowodować trzęsienie ziemi w skali globalnej. Dlatego nie należy zmieniać niczego w nauczaniu Kościoła. Skomentował te słowa apelem, by nie zmieniać nauczania Kościoła, ale je pogłębiać. Ponadto życzył gorliwości w dodawaniu nadziei małżeństwom, które są zranione, czują się samotne i przeżywają brak nadziei. Powiedział też, że Kościół potrzebuje świadków nadziei, świadków życia małżeńskiego i rodzinnego, a nie ideologii.

Jak zawsze na konferencjach ważne były kuluary. Tu rozmawiano o manipulacjach na temat rodziny na łamach prasy, nierzadko też ze strony dziennikarzy katolickich, szukania sensacji i oceniania wyrwanych z kontekstu słów lub wypowiedzi zarówno papieża, jak i biskupów. Owocuje to często krzywdzącymi ocenami. Polscy uczestnicy rozmawiali z goszczącym na Kongresie małżeństwem anglikańskim, które uczy się teologii małżeństwa i rodziny oraz praktycznych metod działania w Kościele katolickim.

Dzięki spotkaniom kularowym Sekretariat Papieskiej Rady ds. Rodziny wyraził żywe zainteresowanie pracą Spotkań Małżeńskich w krajach Europy Wschodniej oraz innych ruchów i stowarzyszeń katolickich w Polsce, działających na rzecz rodziny i obrony życia. Potrzebę lepszej współpracy z ruchami rodzinnymi w Europie środkowowschodniej zauważył też w końcowej wypowiedzi abp Vincenzo Paglia.

Przygotowane przez Polaków odpowiedzi na 46 pytań pogłębiających Relatio Synodi zostały przekazane zarówno kard. Lorenzo Baldisseri, sekretarzowi generalnemu Synodu Biskupów, jak i abp Vincenzo Paglii, przewodniczącemu Papieskiej Rady ds. Rodziny.

W czasie Kongresu zauważano, że było to pierwsze w historii Rady ds. Rodziny, a może i historii Kościoła, robocze spotkanie przedstawicieli ruchów i stowarzyszeń prorodzinnych i obrony życia. Kongres ujawnił ogromną potrzebę dzielenia się doświadczeniami z różnych krajów, kręgów kulturowych.

Irena i Jerzy Grzybowski

Święcenia biskupów związanych z ruchem Światło-Życie

Katowice – 6 stycznia 2015 r.

Uroczystość Objawienia Pańskiego roku 2015, dla Ruchu Światło-Życie, a także wszystkich ruchów i stowarzyszeń katolickich w Polsce oraz archidiecezji katowickiej była dniem pełnym łask. W 90. rocznicę utworzenia diecezji, dwóch kapłanów zaangażowanych w pracę Ruchu Światło-Życie: Marek Szkudło i Adam Wodarczyk przyjął święcenia biskupie. Metropolita katowicki Wiktor Skworec zauważył: „Jesteście szczególnym, urodzinowym darem dla naszego Kościoła lokalnego i za ten dar jesteście papieżowi Franciszkowi wdzięczni”.

Sakra biskupia miała miejsce w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Święceń udzielił ks. abp Wiktor Skworec, a współkonsekratorami byli abp senior archidiecezji katowickiej Damian Zimoń i bp senior diecezji legnickiej Stefan Cichy. W bardzo licznej koncelebrze uczestniczyli biskupi, kapłani archidiecezji katowickiej i kapłani moderatorzy Ruchu Światło-Życie z całej Polski, jak i z zagranicy. Na nietypowy „Dzień Jedności” licznie przybyli członkowie Ruchu.

Zespół Koordynujący Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich reprezentowali: Regina Pruszyńska i Wojciech Terlikowski. Wszyscy uczestnicy uroczystości mogli uzyskać odpust zupełny.

W homilii ks. abp Skworec zwrócił się do biskupów nominatów: „bądźcie wiernymi sługami nowej ewangelizacji, która szerzy w świecie Światło Chrystusa. Wraz z Nim głosicie, że czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże”. Wspomniał również, że liturgiczny dzień sakry jest dla biskupów nominatów wejściem w tradycję świętego Jana Pawła II, który w latach swego pontyfikatu, w dzień Epifanii, ustanawiał biskupów i posyłał ich do pracy apostołskiej.

Ks. abp Wiktor Skworec wyznaczył biskupom pomocniczym zadania i obowiązki. Do biskupa Adama powiedział: „staraj się o to, aby światło Ewangelii – przez Ruch Światło-Życie – ożywiało nasze parafialne wspólnoty; aby Domowy Kościół – gałąź tego Ruchu – usilnie zabiegał, by wszystkie rodziny były <<miłością wielką>>”.

Zwrócił uwagę, by wspólną troską pasterzy była każda parafia jako wspólnota wspólnot, jak tego chciał, za Soborem Watykańskim II, Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki, którego ideałem był Chrystus Sługa. I dodał: „Bądźcie i wy sługami zdolnymi do umywania nóg, schylania się aż do ziemi, po której dziś chodzi człowiek.... Dawajcie całemu ludowi chrześcijańskiemu wyraźne świadectwo świętości”.

Ks. bp Adam Wodarczyk od lat młodzieńczych należy do Ruchu Światło-Życie. Tam przeszedł całościową formację: był animatorem i moderatorem wspólnot parafialnych, wielu oaz rekolekcyjnych na różnym stopniu formacji, a także moderatorem diakonii w ramach ruchu na szczeblu diecezjalnym. Obecnie jest moderatorem generalnym ruchu. Jest też członkiem Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji przy Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski i Krajowej Rady Misyjnej. Od 2001 roku jest postulatem procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Napisał książkę pt. "Prorok żywego Kościoła", najobszerniejszą monografię poświęconą założycielowi Ruchu Światło-Życie. Jako zawołanie biskupie wybrał słowa "Światło-Życie". Jego diecezją tytularną jest Pomezania.

Regina Pruszyńska

Rozpoczął się proces beatyfikacyjny Chiary Lubich

Oficjalne rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego założycielki focolarinów nastąpiło podczas Mszy św. 27 stycznia w katedrze we Frascati pod Rzymem, którą sprawował miejscowy biskup Raffaello Martinelli. Była to „wielka radość i wielkie święto” dla całego Ruchu – powiedziała M. Voce. Przypomniała i zapewniła, że Chiara Lubich „zawsze marzyła o dniu, w którym rozszerzałaby się «świętość ludu»”. Założycielka była przekonana, że „stajemy się świętymi, pełniąc wolę Bożą i że jest to możliwe dla każdej osoby na tej ziemi” – stwierdziła obecna przewodnicząca Focolari. Zwróciła uwagę, że jej poprzedniczka pragnęła nie tyle, aby zostać świętą, ile raczej, aby jak najwięcej ludzi wkraczało na drogę świętości. Celem jej działania i zaangażowania była „świętość wspólna, zbiorowa” – podkreśliła rozmówczyni agencji. Dlatego „odczuwamy wdzięczność dla Kościoła, gdyż pragnie on ukazać piękno takiego życia, jak Chiary” – dodała M. Voce.

Wskazała jednocześnie, że ci, którzy ją znali, a byli wśród nich papieże, kardynałowie i biskupi, wielu polityków, założyciele innych ruchów kościelnych, odebrali rozpoczęcie jej procesu beatyfikacyjnego jako „szczególny czas łaski”. A ci wszyscy, którzy dzielają jej duchowość, „poczuwają się do odpowiedzialności za ponowne zobowiązanie do bycia żywymi jej świadkami” – zaznaczyła długoletnia najbliższa współpracownica kandydatki na ołtarze. Podkreśliła, że wśród tych, którzy przyjęli z radością otwarcie przewodu beatyfikacyjnego i czekają z niecierpliwością na uznanie przez Kościół świętości Chiary są zarówno katolicy, jak i chrześcijanie innych wyznań i religii, a nawet ludzie nieprzyznający się do jakiegokolwiek wiary.

Na pytanie, jakie byłyby stosunki między założycielką Ruchu a Franciszkiem, gdyby oboje się znali, M. Voce wyraziła przekonanie, że byłyby to „więź głębokiego zrozumienia oraz wzajemnej radości i pocieszenia”. Przypomniała, że obecny papież często mówi o spotkaniu z ludźmi, a to jest „jądrem tej duchowości, którą stworzyła Chiara”. Zauważyła też, że niemal wszystkie fundacje, założone przez nią, powstawały na peryferiach i były tworzone z serca, które miało charyzmat jedności.

Według M. Voce założycielka Ruchu pozostawiła jego członkom „świadełstwo życia oddanego całkowicie Bogu i przeżytego w miłości do Niego i za braci”. I w ciągu tych bez mała siedmiu lat, jakie upłynęły od jej śmierci, „staraliśmy się dochować wierności ideałom Chiary, zobowiązując się do czynienia tego, co zrobiłaby ona sama, gdyby znalazła się w obliczu wyzwania dnia dzisiejszego” – dodała przewodnicząca Ruchu. Na zakończenie podkreśliła, że kroczy on od początku dwiema drogami – dialogu między religiami i pokoju. W związku z tym wyjaśniła, że jego członkowie są bardzo zaangażowani w wielu środowiskach i w różnych obszarach geograficznych. „Sądzę jednak, że na tym polu Chiara z ideami, jakie przekazała, ma jeszcze wiele do powiedzenia, gdy chodzi o wyzwania i o rozmiary przemocy, które zdają się atakować świat” – stwierdziła Maria Voce.

Przyszła założycielka Ruchu Focolari urodziła się 22 lutego 1920 w Trydencie jako Silvia Lubich. Od dziecka odznaczała się wielką pobożnością i jako nastolatka z grupą koleżanek postanowiła całe swoje życie oprzeć na Ewangelii. W czasie wojny w bombardowanym mieście rodzinnym młoda Silvia, będąca nauczycielką, i jej towarzyszkami pomagały najuboższym mieszkańcom, świadcząc w ten sposób o solidarności i jedności, odmiennym od świata wojny. Tak narodziła się w nich „duchowość jedności”.

Odtąd młoda kobieta zaczęła się kierować modlitwą Jezusa: „Aby wszyscy byli jedno”, starając się działać na rzecz jedności tam, gdzie były podziały. Silvia postanowiła stworzyć nową rzeczywistość na wzór „ogniska domowego”, czyli po włosku „focolare”. Miały to być małe wspólnoty na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. 7 grudnia 1943 kobieta ślubowała Bogu, że oddaje mu się na zawsze i przyjęła imię Klary na pamiątkę świętej z Asyżu.

Ruch, powstały wokół Chiary i jej przyjaciółek z Trydentu, zaczął się dość szybko szerzyć najpierw we Włoszech, a z czasem także w Europie i na świecie. Stawia on sobie za cel dążenie do jedności tam, gdzie jej nie ma, przy czym oznacza to także włączanie się jego członków w działalność ekumeniczną, w dialog międzyreligijny i współpracę z ludźmi dobrej woli. Członkowie Ruchu działają w różnych środowiskach, łącznie z polityką, kulturą, gospodarką itp.

Obecnie istnieją żeńskie i męskie wspólnoty życia konsekrowanego, żyjące w duchu Focolari, księża focolarini – kapłani diecezjalni, tworzący wspólnoty zgodnie z charyzmatem Ruchu, wolontariusze – świeccy żyjący duchowością Dzieła Maryi i angażujący się we wszystkie dziedziny życia społecznego. Działa też GEN, czyli młode pokolenie Ruchu – dzieci i młodzież, dopiero odkrywający swe powołanie, są tzw. ruchy szerokiego oddziaływania: Nowe Rodziny – małżeństwa, Nowa Ludzkość – dążąca do ewangelicznej odnowy wszystkich dziedzin życia, Młodzież dla Zjednoczonego Świata – pragnąca uwrażliwić swych rówieśników na potrzebę budowania bardziej zjednoczonego świata, Nowe Parafie – pomagające parafiom, by coraz bardziej stawały się Kościołem-komunią.

Osobliwością Ruchu jest istnienie 19 osiedli, zwanych Mariapoli (Miasto Maryi) – wzorców nowego społeczeństwa (pierwsze i najbardziej znane z nich znajduje się w Loppiano koło Florencji) oraz 27 wydawnictw, publikujących czasopisma w 38 językach. Ruch prowadzi ponad tysiąc dzieł społecznych w różnych krajach i środowiskach. Dynamicznie rozwija się tzw. ekonomia komunii, nakreślona w 1991 przez Chiarę podczas jej pobytu w Brazylii i polegająca na nowym sposobie wykorzystania zysków przedsiębiorstw, z uwzględnieniem potrzeb najuboższych. Zgodnie z tymi zasadami działa ok. 700 przedsiębiorstw w kilkunastu krajach, w tym kilka w Polsce.

W naszym kraju Dzieło Maryi jest obecne od lat sześćdziesiątych. W 1996 w Trzciance k. Wilgi pod Warszawą powstało Mariapoli. Ścisły kontakt z Dziełem w Polsce utrzymuje ok. 4,5 tys. osób.

Chiara Lubich cieszyła się przyjaźnią i szacunkiem kolejnych papieży, począwszy od Jana XXIII, a kończąc na Benedykcie XVI. Otrzymała wiele nagród i wyróżnień, m.in. przyznaną przez Radę Europy Nagrodę Praw Człowieka, Pokojową Nagrodę UNESCO i Nagrodę Templetona. Z okazji jej 80. urodzin została honorową obywatelką Rzymu. Była też doktorem honoris causa kilkunastu uczelni, m.in. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w 1996 r. W 2001 była kandydatką do Pokojowej Nagrody Nobla. Napisała ponad 30 książek przetłumaczonych na ponad 20 języków, w tym kilkanaście po polsku. Zmarła 14 marca 2008 r. w międzynarodowym ośrodku ruchu Focolari w Rocca di Papa pod Rzymem. (KAI)

Przedstawiciele wspólnot i stowarzyszeń katolickich w archidiecezji Gdańskiej uhonorowani nagrodą Pro Ecclesia et Populo

Kilkaset osób wzięło udział 17 stycznia w gali wręczenia odznaczenia Pro Ecclesia et Populo. Uroczystość odbyła się w gdańskim Dworze Artusa. Wśród uhonorowanych znaleźli się przedstawiciele wspólnot i stowarzyszeń katolickich, którzy poprzez swój pozytywny wkład ubogacili działanie Kościoła i społeczności lokalnej rozumianej jako element wspólnoty narodowej.

W uroczystości wziął udział bp Wiesław Szlachetka. - Nagrodzeni w szczególny sposób wykorzystują swoje talenty i charyzmaty otrzymane od Boga w pracy na rzecz innych. Serdecznie wam gratuluję i życzę dalszych sukcesów - powiedział. Głos zabrał także Piotr Kowalczyk, wiceprezydent Gdańska, który podziękował odznaczonym za ich zaangażowanie w rozmaite lokalne inicjatywy.

Laureaci tegorocznej edycji nagrody Pro Ecclesia et Populo:

Zofia Rozalewicz-Zielińska - za wielkie zaangażowanie w służbie na rzecz małżeństwa i rodziny poprzez 40-letnią posługę w Poradnictwie Rodzinnym, a także służbę w społeczności lokalnej, jako pielęgniarka środowiskowa;

Ewa Kohnke - za olbrzymie zaangażowanie w działalność Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich, którego celem jest propagowanie i udzielanie szeroko rozumianej pomocy psychologicznej w oparciu o katolicką, zintegrowaną koncepcję człowieka, łączącą wymiar fizyczny, psychiczny, społeczny i duchowy;

Cecylia i Mirosław Soroka - za wielki wysiłek włożony w propagowanie dialogu, prowadzącego do spotkania męża i żony oraz umacnianie ich więzi z Bogiem, za zaangażowanie i pomoc w organizacji "Wakacji z Dialogiem", rekolekcji dla małżeństw oraz za serce wkładane w prowadzenie kursów przygotowujących narzeczonych do sakramentu małżeństwa;

Jerzy Guzek - za 20-letnie aktywne zaangażowanie w działalność wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym "Niepokalana" oraz wzorową służbę na rzecz parafii w tym również za posługę kościelną, pełnioną od 16 lat;

Maria Kurr-Wenta - za wierne zaangażowanie w organizację oraz aktywne pielgrzymowanie w najdłuższej w Polsce pielgrzymce pieszej z Helu na Jasną Górę, przygotowanie i prowadzenie punktu medycznego przez 19 dni jej trwania w okresie 33 lat (łącznie przez 627 dni);

Ryszard Fryśka - za aktywne uczestnictwo w organizacji Konkursu Biblijnego Akcji Katolickiej, skuteczne organizowanie działań Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej i współpracę z Gdańskim Telefonem Zaufania;

Danuta Grodzicka-Kozak - za znakomitą współpracę w ramach programu "Rodzina +", polegającego na promowaniu rodzin wielodzietnych, połączoną z ochroną środowiska oraz za pomoc w przygotowaniu letniego wypoczynku dla dzieci z rodzin potrzebujących poprzez wspieranie działań Caritas, jako organizatora tych wakacji dla ok. 800 dzieci i młodzieży.

Odznaczenia Pro Ecclesia et Populo zostały przyznane już po raz siedemnasty. Łącznie z uhonorowanymi dziś ośmioma osobami liczba nagrodzonych przekroczyła 100 - podkreśla Antoni Szymański, przewodniczący kapituły nagrody Pro Ecclesia et Populo.

- Elementem niezmiennie ważnym przy ocenie kandydatów do nagrody jest ich wieloletnia aktywność. Chcemy podkreślić, że prawdziwą wartością nie jest jedno, spektakularne działanie w blaskach fleszy, ale długotrwała, cierpliwa, rzetelna praca na rzecz lokalnej społeczności - dodaje.

- To odznaczenie, z którego bardzo się cieszymy, jest dla nas bodźcem do jeszcze większej pracy. Mamy także nadzieję, że będzie zachętą dla innych do zaangażowania na rzecz drugiego człowieka - zaznaczyli laureaci Cecylia i Mirosław Soroka.

Na zakończenie przedstawiciele ruchów i organizacji katolickich przełamali się opłatkiem z biskupem Wiesławem Szlachetką i przedstawicielami lokalnych władz. Uroczystość uświetnił koncert kolęd w wykonaniu Chóru Gminy Kolbudy "Camerata Santa Cecilia". (KAI)

Abp Michalik: także świecki może być kierownikiem duchowym

„Kierownikiem duchowym nie musi być ksiądz, może być także człowiek świecki” – zwrócił uwagę abp Józef Michalik 18 stycznia br. podczas spotkania opłatkowego z katechetami świeckimi z archidiecezji przemyskiej. Metropolita przemyski podkreślił, że głoszenie Słowa Bożego nie wynika ze specjalnego posłania, ale z samego kontaktu z Bogiem.

- Wystarczy, że popatrzysz na Jezusa, wystarczy, że posłuchasz Bożego Syna, że zetkniesz się ze Słowem Bożym, już masz misję. Skoro poznałeś tę prawdę, to masz ją głosić, przekazywać dalej – mówił abp Michalik.

Zaznaczył, że w pracy katechetycznej i ewangelizacyjnej ma się do czynienia z przekazem „niezwykle cennym i wyjątkowym”. - Musimy zdać sobie sprawę, żebyśmy nie przekazywali siebie, swoją mądrość, ale żebyśmy przekazywali Słowo Boże – mówił metropolita przemyski. Podkreślił, że wielkim walorem tego Słowa jest to, że „jest żywe” i „zawiera w sobie życie wieczne”.

Były przewodniczący KEP zachęcał do stałego kierownictwa duchowego. Zaznaczył, że spowiednikiem musi być ksiądz, bo tylko on może odpuszczać grzechy, ale kierownikiem duchowym może być również zakonnik, czy zakonnica, ale także człowiek świecki.

– Kierownictwo duchowe nie dotyczy tylko grzechów, nie jest uwarunkowane ich wyznawaniem. Jest uwarunkowane podjęciem pracy nad pogłębieniem wiary i życia według wiary, jest poszukiwaniem dróg do większej bliskości z Panem Bogiem – mówił abp Michalik.

- Dobrze by było, żebyśmy w pracy katechetycznej z naszymi wychowankami też pomyśleli o stworzeniu atmosfery kierownictwa duchowego – zachęcał.

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Luty - O łaskę odnowy życia zakonnego w Roku Życia Konsekrowanego.

**Marzec - Niech okres Wielkiego Postu będzie czasem uzdrowienia
wewnętrznego poprzez pogłębioną modlitwę i sakrament pokuty.**

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- 7 lutego 2015 - Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30

- 7 marca - Spotkanie odpowiedzialnych za Diecezjalne Rady Ruchów
Katolickich, godz. 10.30, Dom Amicusa

- 18 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, godz. 10.30, Dom Amicusa

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.orrk@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)